GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

MIESIĘCZNIK
ORGAN OKRĘGU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ROK II Nr. 5 (10)
STYCZEŃ
1936 WARSZAWA

JEST NAS POWYŻEJ 50.000. A CZY WSZYSCY JUŻ W WASZEJ SZKOLE SĄ CZŁONKAMI Z. N. P.?

CZY ZNACIE JUŻ NOWY STATUT Z. N. P.
PRZEKONAJCIE SIĘ!

Z NOTATNIKA NAUCZYCIELA.

Zostałem przeniesiony na stanowisko p. o. kierownika szkoły. Jak to zwykle u nas bywa, dekret przeniesienia otrzymałem w pierwszych dniach września. W szkole odbywały się już zajęcia lekcyjne, chociaż na osiem sił nauczycielskich dwie były jeszcze, w drodze. Izby lekcyjne były jako tako odremontowane, lecz mieszkanie służbowe kierownika szkoły nietknięte pendzlem. Kiedy zwróciłem się do Opieki Szkolnej z prośbą o remont mieszkania, spotkałem się z wyrazem zdziwienia, iż mam tak „wygórowane" wymagania. Inspektor oświadczył, że mnie nic poradzić nie mo-

(dalszy ciąg na str. 3-ej okładki).

ROK II 1936 STYCZEŃ Nr. 5 (10)

GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

Sprawy szkolne

CZEKAMY...

Kryzys oświatowy w Polsce z roku na rok pogłębia się. Po 17 latach niepodległości mamy 6 miljonów analfabetów zupełnych, powszechnie notowane wypadki analfabetyzmu powrotnego, 1 miljon dzieci bez miejsc w szkole i ciche zaniechanie przymusu szkolnego.

Nauczyciel, ten największy ofiarnik i szermierz oświaty powszechnej, najmarniej płatny pracownik umysłowy, pozbawiony środków egzystencji materjalnej, obciążony jest do ostatnich granic swej wytrwałości.

Szkoła z wyżej zorganizowanej — 7 — 6-klas. spada do 3 — 2 i 1-klasowej, przyczem przeważającym lokalem szkolnym są najnędzniejsze chaty chłopskie po wsiach i najbardziej opuszczone domy w miastach, przy całkowitym braku 75.000 izb lekcyjnych wogóle.

Słowem — oświata wali się w dół.

Organizacja nasza od zarania swego istnienia żywo propagowała wśród społeczeństwa hasła oświaty powszechnej, informowała o jej stanie i przestrzegała przed nadchodzącą katastrofą.

Wydaliśmy setki tysięcy broszur, publikacyj, drukowaliśmy w miljonowej liczbie artykuły; „Głos Nauczycielski", był jedynem pismem, a Zw. Naucz. Pol. jedyną organizacją, która dobro oświaty tak głęboko i przewidująco ujmowała i ujmuje.

Zrozumiały nas doły społeczeństwa. Chłop polski, robotnik, drobny mieszczanin garnie się do oświaty, świadczy na jej potrzeby, radzi sobie, dzieci kształci, rozumiejąc, że byt materjalny jego i jego potomstwa zależny jest od zdobytego oświecenia w szkole.

Mniej zrozumienia dla spraw oświaty i kultury widzimy wśród

t. zw. warstw inteligenckich, czynników rządzących i stanowiących w Polsce. Wśród wielu dominujących zagadnień sprawa oświaty, zdaje się, jakby nie istniała zupełnie.

Kwestja kultury duchowej nie miała i nie ma gorących propagatorów i obrońców. Myśl naukowców, literatów, księgarzy, samorządowców i społeczników łatwiej czepia się *spraw gospodarczych, L. O. P. P.-u, karabina i sportu, niż spraw ochrony i gruntowania podstaw rozwoju duchowego i umysłowego społeczeństwa.*

To nawskroś jednostronne i szkodliwe stanowisko utrzymuje się i nadal; pomimo istnienia całego szeregu organizacyj, urzędów i instytucyj, których, formalnie biorąc, naczelnem zadaniem jest troska o dobra kulturalne narodu i państwa.

Na oczach obecnego pokolenia załamała się całkowicie oświata powszechna, zastraszająco obniżył się poziom moralny społeczeństwa, dobra kulturalne niszczeją widocznie, lecz poza Zw. Naucz. Polskiego żadna z istniejących organizacyj (nie licząc ostatniego Zjazdu Stow. Społ. i Oświat.) nie wystąpiła publicznie w obronie podstaw kultury polskiej.

Istniejące *Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską* i grupujące w sobie co najtęższy element bohaterskiej walki ze szkołą zaborcy, nie wystąpiło zdecydowanie w obronie miljona dziatwy bez szkoły, zajmując się jedynie kończeniem własnej historji i dla odmiany zlekka losem dziecka bez opieki. Stowarzyszenie to widocznie naprzekór przysłowiu chce ratować róże, nie widząc płonących lasów.

Akademja Literatury, Związki Literatów i zawodowi księgarze utyskują, że książka nie znajduje popytu, ronią łzy nad powrotnym analfabetyzmem, jednocześnie nic nie robią w kierunku ratowania szkolnictwa przed upadkiem. Nikt ich wołania nie słyszał, nikt nie został przekonany, że szkoły budować trzeba, oświatę szerzyć trzeba, bo ani ten miljon dzieci co do szkoły nie chodzą, ani też ten drugi miljon, co uczy się zaledwie czytać i pisać po 1 i 2-klasówkach wiejskich w przyszłości z tworów kultury korzystał nie będzie i wydanej książki również nie kupi.

Niedawno działające *Towarzystwo Pop. Bud. Publicz. Szkół Powszechnych* w czasie II Tyg. Szkoły Powsz. miało okazję zarzucić całą prasę, radjo i wszelkie organizacje materjałami ze stanu obecnego szkolnictwa. Nie uczyniło jednak tego. L. O. P. P. wdarł się w społeczeństwo ze swemi celami, na ulicach miast poustawiał 1000-cznokilogramowe bomby lotnicze, na skrzyżowaniach dróg umieścił tablice informacyjne, wszedł na dachy domów miejskich z reklamami świetlne-

mi — Towarzystwo P. B. P. S. P. z dziwną pokorą i nieśmiałością urządziło nikłe pochody młodzieży, wypowiedziało parę odczytów i dało parę komunikatów w prasie, choć ze stanu obecnego szkolnictwa nie jedną bombę przygotowaćby można i nie jeden znak ostrzegawczy na horyzoncie daćby należało.

Również żadnej obrony oświaty nie podejmuje i nie podejmował publicznie t. zw. *samorząd szkolny*. Ostatnio odbyty t. zw. *Zjazd Rad Szkolnych Powiatowych i Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej* był jednym z dalszych dowodów niedołęstwa tego czynnika.

A jednak sytuacja oświaty i kultury jest tak poważną, że natychmiast wymaga zorganizowanej akcji czynnika społecznego.

Na tym tak doniosłej wagi odcinku walki o byt i kulturę duchową państwa i narodu scementować się muszą wszystkie siły społeczne, wszystkie uczucia obywatelskie, by wspólnie nieść pomoc na zagrożonym terenie, by wydźwignąć Polskę do poziomu kultury Zachodu Europy.

Na odcinku walki nie możemy stać sami — nauczyciele i nasza organizacja — Zw. Naucz. Polskiego. **Czekamy na Was — mężowie stanu, literaci, inteligenci i społecznicy!**

J. J.

Z VII Zjazdu Okręgowego w Warszawie

W dniu 22 grudnia ub. r. odbył się VII Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. w Warszawie.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: Pan Naczelnik Statkiewicz w zastępstwie P. Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego oraz p.p. wizytatorzy: Dzierżyński, Skibiński, Mitkiewicz, Drzewiecki, Zapolski, Majewski i Zas; Dyrektor Wydziału Oświaty i Kultury Dr. J. Biłek; Inspektor Szkolny Miejski w Warszawie p. W. Wiatr; podinspektorowie Paliński i Drabarek oraz delegaci Zarządu Głównego Z. N. P. wiceprezesi: kol. Statllerówna i kol. Drzewiecki.

Zagajając Zjazd kol. prezes Worobczuk wygłosił następujące przemówienie:

Panie Naczelniku, Szanowni Goście, Koleżanki i Koledzy!

Otwieram VII Zjazd Prezydjów Ognisk i Oddziałów Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Poprzedni Zjazd odbył się w dniach 4 i 5 maja r. b. W kilka dni po Zjeździe 12 maja Polska poniosła niepowetowaną stratę, odszedł w zaświaty Wódz Narodu, jego Nauczyciel, Wielki

Marszałek Polski Józef Piłsudski. Organizacja nasza miała ten wielki przywilej, iż mogła liczyć Go w poczet swoich członków honorowych. W r. 1923 Marszałek Piłsudski zaszczycił Swoją Osobą Zjazd Delegatów, na którym, odpowiadając na słowa powitania, powiedział te pamiętne słowa:

„Szanowne Panie i Szanowni Panowie. Dziękuję za to serdeczne przyjęcie i za te szczere i serdeczne słowa, z któremi w imieniu waszem zwrócił się do mnie przewodniczący. Stanęliście Szanowni Panowie i Szanowne Panie do pracy odrodzenia w odrodzonej Polsce, do pracy odrodzenia serc, odrodzenia dusz, które w niewoli się plugawiły i w niewoli nieraz nikczemniały. Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym, to jest wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła, utrwaliła swą krwią, jesteście tymi, którzy w prawdziwem odrodzeniu Polski i odrodzeniu człowieka polskiego macie największe prawo do zasługi. Życie Wasze płynęło w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzyć Wam jedynie mogę, dziękując za przyjęcie, abyście w tej pracy mieli szczęście i powodzenie, aby te dzieci, które przez Wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o Was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i pracy mojej wspominać“.

Natychmiast po otrzymaniu smutnej wiadomości o zgonie Wielkiego Marszałka, Zarząd Okręgu Warszawskiego przesłał Pani Marszałkowej A. Piłsudskiej depeszę z wyrazami współczucia.

Podobnej treści depeszę przesłaliśmy na ręce Pana Kuratora O. S. Warszawskiego.

U trumny zmarłego Wodza ponowiliśmy ślubowanie, że wychowywać będziemy młode pokolenie Polski w duchu Jego Myśli i Wskazań. Życie Jego w służbie Narodu i Państwa Polskiego będzie dla nas krynicą siły i wytrwania w ciężkiej i żmudnej naszej pracy. Proszę o uczczenie świetlanej pamięci Wielkiego Marszałka 2 minutową chwilą milczenia.

Dziękuję.

Koleżanki i Koledzy! Zjazd nasz odbywa się w chwili przełomowej. Zebraliśmy się, by wykonać uchwałę ostatniego Zjazdu Delegatów Z. N. P., który odbył się rok temu w Warszawie. Mamy wybrać Zarząd Okręgu na zasadach nowego Statutu naszej Organizacji.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ideowym i materjalnym dorobkiem własnym nauczycielstwa. Jest on dobrowolną organizacją obywatelskich wysiłków nauczycielstwa w służbie Państwa i społe-

czeństwa, oraz w dziele samowychowywania, samopomocy i tworzenia dorobku społecznego swej grupy zawodowej. W obywatelskiej służbie Państwa Z. N. P. dąży do zapewnienia oświacie właściwego stanowiska w całokształcie życia państwowego przez podniesienie wartości i stanowiska społecznego zawodu nauczycielskiego; rozwój polskiej myśli wychowawczej, udoskonalenie środków i pogłębienie metod wychowania i nauczania; realizację jednolitego ustroju szkolnictwa, opartego o conajmniej 7-letnią Szkołę Powszechną; zabezpieczenie Szkole i Nauczycielowi niezbędnych warunków prawnych i materjalnych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego dąży do kształtowania współżycia obywateli Państwa na zasadzie sprawiedliwości społecznej i współpracy mniejszości z narodem polskim, wyrobienia społecznego obywateli i do podnoszenia poziomu ich kultury ogólnej i gospodarczej, czynnego zainteresowania obywateli potrzebami oświaty.

Związek Nauczycielstwa Polskiego pojdejmuje wysiłki, mające na celu obronę pokrzywdzonych członków Związku, udzielanie członkom pomocy w sprawach służbowo - zawodowych, podnoszenie wartości zawodu nauczycielskiego pod względem moralnym, ideowym i intelektualnym, podnoszenie poziomu przygotowania zawodowego i przysposobienia społecznego nauczycielstwa, ugruntowanie w nauczycielstwie dobrej tradycji służby zawodowej i poczucia godności zawodu, udzielanie organizacyjnej i materjalnej pomocy członkom w ich dążeniach do indywidualnego rozwoju i przy wypełnianiu przez nich obowiązków społecznych i zawodowych, udzielanie członkom i ich rodzinom pomocy organizacyjnej i materjalnej na wypadek choroby, utraty pracy lub śmierci.

Stoimy na progu nowego okresu w życiu naszej Organizacji. Godzi się w tej chwili spojrzeć na przebytą drogę i uświadomić sobie, gdzie się znajdujemy.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości politycznej władze szkolne starały się zatrudnić jak największą liczbę nauczycieli, by objąć obowiązkiem szkolnym wszystkie dzieci; dzisiaj hasłem jest zatrudnić jak najmniej nauczycieli, pozostawiając poza szkołą ponad miljon dzieci. W okresie inflacji marki odbudowano przemysł, zniszczone podczas wojny wsie i miasta, drogi i mosty, lecz o przygotowaniu szkół dla spodziewanej fali dzieci w wieku szkolnym wówczas zapomniano. Dzisiaj słyszymy, że wtedy można było budować szkoły za grosze. W latach dobrej konjunktury gospodarczej 1926 — 1930 Skarb Państwa miał duże nadwyżki, lecz budownictwa szkolnego nie ruszono z miejsca, gdyż sfery gospodarcze orzekły, że to inwestycja nie

rentująca się. Wina za to spada i na nas, którzyśmy uwierzyli, że polskie dziecko może się uczyć tylko w ciasnej, ciemnej i wilgotnej chacie kurnej. Dzisiaj, widzimy, że nie brak środków pieniężnych wstrzymywał rozwój budownictwa szkolnego, lecz często bardzo brak dobrej woli.

Warszawa zbudowała w b. r. więcej szkół niż w latach dobrej konjunktury gospodarczej. Od zarania niepodległości utarł się zwyczaj, że gminy nie zaspokajają na czas potrzeb rzeczowych szkół. Aby dopełnić czarę goryczy nauczyciela, przerzucono na gminy jeszcze dodatek mieszkaniowy. Wobec gmin opieszałych nie stosowano nigdy art. 16 ustawy z 17.II.1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

Nauczyciel, domagający się od gminy wykonania przepisów ustawowych w stosunku do Szkoły, naraża się na zarzut, iż podrywa autorytet organów samorządowych i władz państwowych. W pierwszych latach po wojnie usprawiedliwiano niedomagania w szkolnictwie brakiem kwailfikowanych sił nauczycielskich, później rzekomym nadmiarem uprawnień nauczycielstwa. Napełniano i przepełniano szalę naszych obowiązków, pozostawiając na szali uprawnień już tylko strzępy. **W odniesieniu do nauczycielstwa nie są respektowane nawet wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

Wszystko, co czynimy, wywołuje zawsze czyjeś niezadowolenie. Nawet z trybuny sejmowej padły na nas słowa potępienia za to, że nawołujemy społeczeństwo do budowy szkół.

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele przykrych momentów, lecz nie chcemy zgęszczać ciemnych barw. Wszyscy przyznają, że jesteśmy przeciążeni pracą, lecz to nie jest największe zło. Największem złem jest jad lekceważenia Szkoły, z jakim spotyka się na każdym kroku. Szkołę lekceważy, kto chce i kiedy chce. Nie omija on również władz szkolnych. Czyż nie jest ujmą dla władz szkolnych, że nauczyciel musi wyżebrywać od gmin fundusze na potrzeby rzeczowe Szkoły? Czy jest w Polsce instytucja, którąby podobnie traktowano? Czy jest do pomyślenia, by na coś podobnego pozwoliły władze wojskowe, sądowe lub skarbowe?

Moglibyśmy milczeć, lecz na to nam nie pozwala godność zawodu nauczycielskiego. Nie jesteśmy najemnikami, którym obojętny jest los instytucji, w jakiej pracują. Czujemy się cząstką wolnej i niepodległej Polski i jej służymy z całem oddaniem się. Nie będziemy milczeli dzisiaj, jak nie będziemy milczeli, gdy zajdzie potrzeba stanąć w obronie zagrożonych granic ojczystych. Oświadczamy to szczerze

i otwarcie bez cienia chęci maskowania tem jakichkolwiek ukrytych myśli. Racja stanu Polski wymaga, by jej obywatele byli światli, rozumni, uczciwi i rządni, co może stać się jedynie przez naukę i oświatę najszerszych mas Narodu.

Przeciwstawia się temu egoizm klas posiadających, które w ciemnocie i poniżeniu ludu widzą obronę swoich interesów.

Nie chcemy, by ciężka nasza praca budziła w opinji publicznej współczucie, odrzucamy jak najenergiczniej przejawy politowania nad niedolą Szkoły. Domagamy się jedynie znośnych warunków pracy, domagamy się poszanowania wymagań szkoły oraz podniesienia jej powagi i autorytetu.

Byliśmy i jesteśmy grupą zawodową, która w społeczeństwie krzewi wartości pozytywne. Nasz stosunek do Państwa i społeczeństwa nie może podlegać dyskusji. Będziemy jednak z całą siłą zwalczali grupy społeczne i jednostki, które śmią głosić, że bez szkoły Polska się nie zawali. Uważamy to za działanie na szkodę najwyższych interesów Polski.

Nie chcemy uznania ni łez, lecz w pracy nad wychowaniem młodych pokoleń Polski nie ustaniemy. Nie zmuszą nas do milczenia żadne represje, póki w Polsce nie znajdzie się człowiek, który wyprowadzi Szkołę Polską na jasne drogi rozwoju dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Pan Naczelnik Statkiewicz w imieniu Pana Kuratora zabrał głos, przedstawiając stan szkolnictwa w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Ilość dzieci w szkole stale wzrasta, podczas gdy ilość etatów nauczycielskich nietylko nie wzrosła, lecz przeciwnie w b. r. szkolnym zmalała. Pan Naczelnik jednak widzi jaśniejsze strony w dziedzinie oświaty, wytrwałą walkę nauczycielstwa o poprawę stanu w szkolnictwie, zrozumienie potrzeb szkolnictwa i znaczenia szkoły powszechnej w szerokich masach społeczeństwa i stale rozwijającą się akcję Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W sprawie nadmiernego obciążenia nauczycieli pracą społeczną pozalekcyjną Pan Naczelnik oświadcza, że nauczyciel jest obowiązany przedewszystkiem do sumiennej pracy w szkole, d o d a t k o w a i d o b r o w o l n a praca społeczna nie może i nie powinna wpływać ujemnie na pracę zasadniczą w szkole, która ma charakter najważniejszej pracy społecznej. Pan Naczelnik stwierdza, że Kuratorjum Okręgu Szkol. Warsz. kieruje się w swem postępowaniu całkowitem zaufaniem do nauczycieli i szczerością oraz należycie zrozumianem

dobrem szkoły i takiego samego ustosunkowania się oczekuje od nauczycielstwa.

Najbardziej jednak Kuratorjum pragnie, aby w sprawach swych służbowych i zawodowych nauczycielstwo zwracało się wprost do Inspektorów czy Kuratorjum, a pomijało wszelkie drogi uboczne (liczne oklaski).

Przemówienie swe Pan Naczelnik zakończył życzeniem, aby zwątpienie w nauczycielstwie zginęło a rosła wiara w lepszą przyszłość własną, oświaty i Państwa. Przy okazji świąt Bożego Narodzenia i z powodu tego Zjazdu, który tak licznie zgromadził rodzinę nauczycielską, Pan Naczelnik, jako jeden z członków tej rodziny, złożył serdeczne życzenia „Wesołych Świąt!“

Za pozytywny stosunek do nauczycielstwa, za atmosferę zaufania, zebrane nauczycielstwo nagrodziło reprezentanta Pana Kuratora p. nacz. Statkiewicza rzęsistemi oklaskami.

W imieniu Zarządu Głównego kol. Statllerówna złożyła życzenia owocnych obrad.

Na wniosek kol. Wysockiego Zjazd wysłał następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Zamek
Warszawa.

Dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Profesorowi Ignacemu Mościckiemu VII-my Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego składa wyrazy czci i hołdu z zapewnieniem, że mimo niewymownie ciężkich warunków, jakie stworzyła obecna rzeczywistość Szkole Polskiej Nauczycielstwo niezachwianie trwać będzie w pracy dla dobra i potęgi państwa.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Świętosławski, Aleja Szucha 25.
Warszawa.

VII-my Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego przesyła Panu Ministrowi wyrazy należnego szacunku z nadzieją, że pod Jego światłem i energicznem kierownictwem Szkoła Polska znajdzie środki materjalne na dalszy rozwój.

Nowak Stanisław, Powiśle 3.
Kraków.

VII-my Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego przesyła Kochanemu Prezesowi wyrazy należnego szacunku i gorące zapewnienia trwania przy sztandarze związkowym.

Następnie kol. prezes odczytał depesze nadesłane, a mianowicie:

„Nie mogąc przybyć na Zjazd osobiście, przesyłam życzenia owocnych obrad".

Nakoniecznikow - Klukowski
wojewoda warszawski

„Przyjmijcie życzenia pomyślnych obrad".

Okręg Brześć.

„Życzenia owocnych obrad zasyła".

Okręg Wileński.

„W momencie rozpoczęcia obrad Zjazdu Sprawozdawczego Waszego Okręgu, my Lubliniacy, odbywający równocześnie nasz Zjazd, jesteśmy sercem z Wami".

Przyjmijcie nasze życzenia pomyślnych obrad.

Za Zarząd Okręgu:

Przewod. Wych. Organ. **Wł. Petrykiewicz.**

Prezes Okręgu Z. N. P. **L. Pawłowski.**

Przechodząc do sprawozdania z działalności kol. prezes powołał się na materjał, drukowany w Nr. 4 (9) Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego, przesłany każdemu członkowi Zw. z terenu Okręgu Warsz. i zaznaczył, że nie widzi potrzeby powtarzania go raz jeszcze. W uzupełnieniu tego kol. Skręt złożył krótkie sprawozdanie z działalności Sądu Honorowego, poczem Zjazd wysłuchał referatu kol. Staszewskiego Kaz. na temat:

SYTUACJA SZKOŁY I NAUCZYCIELA W OKRĘGU WARSZAWSKIM

Okręgowe zjazdy związkowe dają nam możność zastanowienia się nad sytuacją szkolnictwa w okręgu. W ujęciu tej sytuacji dużą pomocą była ankieta przeprowadzona przez Związek Nauczycielstwa Polskiego zarówno na terenie okręgu warszawskiego, jak i w całej Polsce.

Zresztą i bez tej ankiety widzimy i odczuwamy, że sytuacja w szkolnictwie pogarsza się z roku na rok. W bilansie naszego szkolnictwa mamy do zanotowania niewiele plusów, a bardzo wiele minusów.

Do takich plusów zaliczyć możemy nowe programy nauczania w szkołach powszechnych. Do roku bieżącego mieliśmy tylko programy dla szkół trzeciego stopnia. W roku bieżącym ukazały się w druku programy nauczania dla szkół stopnia drugiego i pierwszego. Reformę programową, można to z zadowoleniem skonstatować, mamy już za sobą. Nie znaczy to, że nowe programy przeniknęły już całwowicie do szkoły powszechnej, nie! Wiele jeszcze mamy do zrobienia, aby duch nowych programów przeniknął atmosferę pracy szkolnej. Wiele przeszkód musimy zwalczyć, wiele zdobyczy osiągnąć, abyśmy mogli w normalnych warunkach realizować nowe programy.

Niestety, daleko jesteśmy jeszcze od tych normalnych warunków,

rzec można śmiało, że obecnie z każdym rokiem jesteśmy coraz bardziej oddaleni od tych warunków, które przewidywały programy szkolne.

Oto na jednego nauczyciela wypada w naszym okręgu zgórą 70 dzieci. Klasy są przeładowane, liczą po 60 i więcej dzieci. Mamy wypadki, że w szkole o jednym nauczycielu uczy się 130 dzieci. Są to dzieci zubożałe wskutek panującego kryzysu, niedożywione, pozbawione szczególniej na wsiach, podręczników i niezbędnych przyborów szkolnych. Naskutek przeprowadzonych redukcyj godzin nauczania w większości wypadków duże klasy mają jednego wychowawcę. Podwójne wychowawstwa stały się niemal zasadą. Mając pod swoją opieką dwie klasy, liczące po 60 dzieci, wychowawca rozprasza swoje siły na niezliczone czynności administracyjne, z trudem wielkim ogarnia swą świadomością wielką gromadę najprzeróżniejszych typów swych wychowanków, konferuje z rodzicami, zapobiega niekarności i swawoli, poucza, organizuje, zastępuje chorych kolegów, aby w klasach nie było pustki, wreszcie gdy kończy swe zajęcia czuje się nerwowo wyczerpany, zniechęcony do jakiejś twórczej pracy. Nic dziwnego, że kierownik szkoły, dając komuś pojedyncze wychowawstwo, traktuje to jako nagrodę i zasłużony wypoczynek.

Bardzo ujemny wpływ na wyniki pracy nauczyciela wywiera redukowanie godzin pracy w poszczególnych klasach. Dziś doszło już do tego, że dla zaoszczędznia etatów nauczycielskich nie mamy w całej niemal Polsce normalnej szkoły trzeciego stopnia, dla której wszak pisany był pierwszy program nauki. We wszystkich szkołach siedmioklasowych nawet wielkomiejskich obowiązuje dziś rozkład godzin, przewidziany dla szkół wiejskich o pięciu nauczycielach!

Skutek tych oszczędności jest taki, że w pierwszej klasie szkoły warszawskiej dziecko uczy się dwa razy w tygodniu po dwie godziny, t. j. tylko 90 minut, cztery zaś razy po trzy godziny. Taki dwugodzinny pobyt dziecka w szkole niewielkie może dać rezultaty, jeżeli zważymy, że w ciągu tych 90 minut nauczyciel musi zbadać czystość uczniów, załatwić niezliczone czynności natury administracyjno - wychowawczej, przeprowadzić ćwiczenia cielesne śródlekcyjne, no i wreszcie czegoś nauczyć.

Gorsza jest sytuacja w szkołach o jednym nauczycielu, gdzie pierwsza i druga klasa uczą się razem w ciągu 15 godzin tygodniowo, to znaczy, że na każdą klasę wypada 7 i pół godziny nauki głośnej tygodniowo. Ucząc w takich warunkach nauczyciel musi pamiętać o zastrzeżeniu statutowem, że każde dziecko z pierwszej klasy musi być w zasadzie promowane do klasy drugiej. Większą liczbę godzin otrzymują szkoły wyżej zorganizowane i dlatego dążeniem naszem jest, aby Państwo stale podnosiło stopień organizacyjny szkół. Tymczasem obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne: oto w roku bieżącym około 100 szkół naszego okręgu spotkało się z obniżeniem poziomu organizacyjnego, co w rezultacie pociąga za sobą dalsze obniżanie wymiaru godzin nauczania, nowe podwójne wychowawstwa, nowe trudności w realizowaniu programów nauczania.

Nauczyciel czuje się przepracowany; nie chce się poddać chorobie, bo wie, że obecnie niema płatnych zastępstw za chorych nauczycieli. Liczba kontraktów w naszym okręgu zmniejsza się z każdym rokiem. Nauczyciel przychodzi chory do klasy, bo myśli o wynikach nauczania, które wszak muszą być osiągnięte. A wyników tych nie osiągnie uczeń klasy siódmej, który nieraz w zastępstwie chorego nauczyciela pilnuje pozbawionej opieki nauczyciela klasy, albo przelotnie pracujący zdrowy nauczyciel, który w nieobecności chorego kolegi zada jakąś pracę piśmienną opuszczonym dzieciom, aby miały wrażenie, że przecież się uczą.

Nauczyciel wychodzi z siebie, aby osiągnąć godne swoich zamiarów wyniki. Tymczasem zjawiają się nowe trudności, od których nie możemy się uwolnić: wbrew zakazom i okólnikom czynników oficjalnych liczba zbiórek w szkołach nie zmniejsza się; liczba ankiet i formularzy do wypełnienia stale jest nadmierna. Ledwo nauczyciel wypełnił w jakimś formularzu, że tu i tam się uczył, że tu i tam pracował, że odznaczeń nie posiada, a już przychodzi nowy formularz, który żąda tych samych danych. Niektóre ankiety wymagają niezwykle skrupulatnych obliczeń i muszą być wypełniane w obecności dzieci, a więc w czasie lekcyj, zabierając drogi czas nauczycielowi.

Poważną przeszkodą w pracy nauczyciela są: niezabezpieczone warunki materjalne szkoły. Nauczycielstwo skarży się na opieszałość samorządów w wypłacaniu ryczałtów na utrzymanie czystości, są klasy, które zupełnie nie mają woźnych, zimno w klasach utrudnia normalną pracę, ponieważ gmina nie dostarczyła opału.

Reasumując powyższy stan szkoły w naszym okręgu, musimy stwierdzić, że panuje w nich atmosfera pośpiechu, zdenerwowania, tłoku, które to warunki nie pozwalają na indywidualizowanie w nauczaniu i wychowaniu, a zmuszają do naciągania wyników pracy ucznia, aby procent promowanych nie utrudniał jeszcze bardziej sytuacji szkoły powszechnej.

Niemniej fatalnie przedstawia się sytuacja nauczyciela. Nauczyciel szkoły powszechnej od szeregu lat nie może ułożyć stałego budżetu, gdyż co kilka miesięcy spotyka się z obniżką poborów w różnej postaci i pod różnemi pretekstami.

Poważny cios w sytuację materjalną nauczyciela zadała nowa ustawa uposażeniowa, która zepchnęła nauczyciela do najniższych kategoryj płac urzędniczych. Ustawa ta miała rzekomo uprościć rozrachunki, aby nauczyciel wiedział, ile mu się należy, miała usunąć chińszczyznę z list płacy. Po wprowadzeniu ustawy doszliśmy już znów do tego, że obecnie lista płacy, jak dawniej upstrzona jest licznemi potrąceniami i znów nauczyciel nie wie, ile ma poborów otrzymać. Dla ratowania skarbu Państwa puszczono w nich naprzód Pożyczkę Narodową, później Inwestycyjną, a obecnie już bez obsłonek wprowadzono poważną redukcję płac przez nadzwyczajny podatek od uposażeń. Nabyte przez emerytów prawa, powszechnie uważane za nienaruszalne, zostały ostatnio zmienione na niekorzyść emerytów, którzy stracili grunt pod nogami. Dodatek mieszkaniowy bywa różnie wypła-

cany, przeważnie jednak z opóźnieniem. Opóźnienie to waha się w ramach od jednego miesiąca do połowy roku. Żonom nauczycieli, mimo pozytywnego wyjaśnienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przeważnie nie wypłaca się dodatku mieszkaniowego.

Statut szkoły powszechnej dokładnie określił obowiązki nauczyciela i obmyślił formy egzekwowania realizacji tych przepisów. Pragnęlibyśmy, aby inny statut tak samo dokładnie określił obowiązki samorządów w stosunku do szkół i nauczycieli oraz zapewnił odpowiednią formę odpowiedzialności za zaniedbywanie tych obowiązków.

Poważne zamieszanie wprowadziły między nauczycielstwo ostatnie przepisy o ocenie pracy nauczyciela. Powołany do wydawania tej oceny kierownik szkoły wytwarza wokół siebie odjum nieufności, atmosferę serwilizmu i zakłamania. Wydane przed kilkunastu dniami przepisy o wizytowaniu szkoły przez inspektora szkolnego dopełniły całości, czyniąc z kierownika szkoły organ władzy szkolnej, podczas gdy dotychczas kierownik szkoły był starszym kolegą, nauczycielem. Nauczycielstwo nasze z różnych stron domaga się zmiany przepisów o ocenie pracy nauczyciela, a powrotu do form dawnych.

Poważną bolączką stanu nauczycielskiego jest t. zw. bezpłatny praktykant, a właściwie bezpłatny nauczyciel. Takich bezpłatnych nauczycieli mamy w okręgu zgórą 100. Nauczyciel taki nie praktykuje, lecz uczy, wychowuje, prowadzi samodzielnie klasy, spełnia wszystkie obowiązki administracyjne, odpowiada za wyniki pracy. Takiego nędzarza, daremnie oczekującego na płatną posadę, utrzymują płatni koledzy, czasem Opieka Szkolna. Instytucja bezpłatnych nauczycieli poważnie obniża powagę stanu nauczycielskiego.

W pracy społecznej nauczyciel powołany jest zwykle do najczarniejszej roboty, nic też dziwnego, że ankieta związkowa w tych rubrykach, wszędzie stwierdza: stosunek instytucyj społecznych do nauczyciela jest wyzyskujący. Są to konsekwencje niewłaściwego stosunku t. zw. czynników miarodajnych do spraw oświaty wogóle.

Nauczyciel przez długi czas był przekonany, że etat jego jest stały, że przenieść go można jedynie za przewinienie służbowe. Przeprowadzona ostatnio redukcja na oświacie spowodowały masowe przeniesienia w formie rzekomo dobrowolnej czyli przeniesienia na własną prośbę. Wszędzie tam, gdzie nauczyciel prosi o przeniesienie z lepszych warunków do gorszych, wszędzie tam istnieje przymus moralny z różnych stron, pod presją którego nauczyciel składa podanie o przeniesienie. Formy tego przymusu są nam dobrze znane.

Tego rodzaju atmosfera obawy i niepewności, panująca wśród nauczycielstwa, stwarza żyzne podłoże, na którem wyrość może zniechęcenie i zwątpienie. Ze zwątpieniem walczyć musimy zapamiętale. Nauczycielowi nie wolno wątpić w lepszą przyszłość szkoły i nauczyciela!

Widzimy już dziś zarodki odruchu społecznego, odruchu, który domaga się wszczęcia walki o szkolnictwo powszechne. Na alarm uderza nietylko Związek, ale i prasa wszystkich kierunków political-

nych. Społeczeństwo uderza na alarm, widząc zgórą miljon dzieci poza szkołą, oraz niesłychane przepracowanie nauczyciela.

Społeczeństwo jest zdrowe i do spraw szkoły ustosunkowane rozumnie, oraz ofiarnie. Drobnym tego dowodem będzie, że gdy w roku poprzednim w okresie Tygodnia Szkoły Powszechnej okręg nasz zebrał z ofiar na budowę szkół 95 tys. zł., to w roku bieżącym, mimo pogłębiającego się kryzysu, okręg nasz na ten cel zebrał 200 tys.zł. Społeczeństwo żywo krząta się w dziale budowy szkół, własnym sumptem wznosząc, czy to okazałe gmachy szkolne, czy też skromne drewniane budynki, w których nasze szkoły znajdują odpowiednie pomieszczenie. Pięknym przykładem może służyć Warszawa, która w ostatnich dwu latach wykazuje ogromny przyrost własnych gmachów szkolnych.

Społeczeństwo nasze mówi więc wyraźnie, że chce nowych szkół, chce dobrej szkoły powszechnej i na ten cel nie szczędzi ani swych wysiłków, ani ofiar. Nauczycielstwo zaś woła: **Miljon dzieci Polska ma poza szkołą. Co roku liczba dzieci bez szkoły wzrasta. Front oświatowy w Polsce załamał się. Domagamy się wysłania posiłków! I to posiłków znacznych. Musimy wyraźnie wołać, że w budżecie państwowym musimy znaleźć nowych 30 miljonów złotych na szkołę powszechną. Musimy głośno wołać, że trzeba nam nowych 15 tysięcy etatów nauczycielskich. Wymaga tego prestiż mocarstwowej Polski, która wszak nie może sobie pozwolić na ujmę, jaką jest miljon dzieci - analfabetów.** Może te liczby przerażają, ale niech one będą jaskrawym dowodem klęski na froncie szkoły powszechnej. Społeczeństwo nasze jest na tyle wyrobione, że o ile z niechęcią przyjmuje wiadomość o utworzeniu setki nowych etatów urzędniczych, to wiadomość o utworzeniu nowych 15 tys. etatów nauczycielskich przyjmie z entuzjazmem i jako dowód zdrowej i ambitnej decyzji rządu.

I dlatego wołamy głośno **o takich ludzi, którzy zdecydowanemi posunięciami zdołają powstrzymać upadek oświaty i szkoły powszechnej przez zdobycie nowych miljonów na nowe szkoły i nowe etaty nauczycielskie.**

Po przerwie obiadowej rozpoczęły obrady poszczególne Sesje.

SESJA ORGANIZACYJNA.

Rozpoczęła swe obrady od dyskusji nad działalnością finansową i organizacyjną Zarządu Okręgu oraz nadesłanemi wnioskami przez niższe komórki Z. N. P. Przepracowano i przyjęto wiele wniosków, które podajemy na innem miejscu.

Referat kol. P. Wysockiego na temat: Zadania Związku w chwili obecnej na tle nowego statutu rzucił światło na przemiany organizacyjne, jakie w tym okresie w Z. N. P. zaszły, rolę członka i całej organizacji oraz wynikające stąd zadania na najbliższy okres działalności.

Nadto sesja zaprojektowała kandydatów do Prezydjum w/g kompetencji.

SESJA PEDAGOGICZNA.

W ożywionej dyskusji nad referatem p. 3 punktem porządku obrad zabierało głos wielu mówców. Ośrodkiem największego zainteresowania dyskutujących była sprawa obowiązującej od dnia 31.I.35 r. instrukcji o kwalifikowaniu nauczycieli, uzupełnionej ostatnio instrukcją wizytacyjną dla inspektorów (podinstpektorów) szkolnych. Uznano, że jest ona klinem, wbitym w jednolity, przeważnie harmonijny, zespół nauczycieli i kierownika.

To też do czasu uchylenia krzywdzących instrukcyj, na kierownikach — związkowcach spoczywa organizacyjny obowiązek ujawiania opinji o swych gronach; nauczyciele zaś dołożą wszelkich starań w kierunku wytworzenia w szkole serdeczności, zaufania i harmonijnej współpracy. Po omówieniu spraw: oszczędności w gminnych budżetach oświatowych, zaspakajania potrzeb gospodarczych szkół, budownictwa szkolnego, gruntów szkolnych i t. p. przyjęto następujący plan pracy:

a) utrzymanie w stanie aktualności materjałów w sprawach wychowania i nauczania oraz o stanie szkolnictwa na terenie Okręgu;
b) powołanie do życia poradni dydaktyczno - pedagogicznej;
c) kontynuowanie pracy dokształcającej w ramach korespondencyjnego W. K. N.;
d) zorganizowanie konferencyj egzaminu praktycznego;
e) budzenie inicjatywy na rzecz akcji dalszego rozszerzenia ogniskowych bibljotek z myślą pomocy kol. kol. studjującym czy zdającym egzamin praktyczny;
f) reorganizacja konferencyj rejonowych jak następuje: a) rejony konferencyjne mają być zbieżne z rejonami Ognisk; b) przewodniczący Wydz. Ped. Ognisk są wybierani przewodniczącymi konf. rejon.; c) Wydz. Ped. Oddz. Pow. mają obowiązek interesowania się i wpływania na porgram i podnoszenie poziomu prac w ramach konferencyj rejonowych, wzmacniając jednocześnie przez częste kontakty związkową więź organizacyjną.

SESJA PRACY SPOŁECZNEJ.

Duża ilość obecnych na sali obrad Sesji była najlepszym dowodem, jak bliską sercu nauczyciela — związkowca jest praca społeczna. Pierwszym punktem porządku dziennego był referat p. t. „Praca Spo-

łeczna na terenie Okręgu Warszawskiego Z. N. P." w którym referent przedstawił obraz samej pracy, jak również warunki i trudności nauczyciela - społecznika. Na podstawie nadesłanego materjału można stwierdzić dość charakterystyczny rys, a mianowicie trudności w samej pracy, pochodzą ze źródeł, z których należałoby spodziewać się tego najmniej. Dotąd, wyrażając się oględnie, „pewną presję" wywierały raczej czynniki urzędowe, które kazały nauczycielowi pracować tu czy tam, pracować tak albo inaczej, dziś natomiast ta interwencja urzędowa zmalała, ale powstała nowa zapora, nowy czynnik, który nauczycielowi - społecznikowi na każdym niemal kroku podstawia nogę. Są to władze samorządowe i organizacje społeczne. Władze samorządowe, które powinny odegrać w podniesieniu społeczno-oświatowem naszego społeczeństwa niepoślednią rolę, niestety kierują się dość swoistemi kategorjami myślenia. Prawdopodobnie w obawie, aby nauczycielstwo nie odebrało panom wójtom i sołtysom „rządu dusz", samorząd już nie tylko obojętnie, lecz wręcz wrogo odnosi się do poczynań oświatowo - społecznych nauczyciela. Nie lepiej przedstawia się nasza pozycja jeśli chodzi o organizacje społeczne. Nauczyciel z inicjatywą, rzutki, uważany jest za intruza.

Dalsze trwonienie wysiłków i pracy w taki sposób, jak dotąd należy uważać raczej za czynnik aspołeczny, boć chyba jasną jest rzela, któryby decydował się dziś na pracę z nakazu, na pracę „murzyna", należy uważać raczej za czynnik społeczny, boć chyba jasną jest rzeczą, że gdzie jest nakaz, tam niema pobudek ideowych, a gdzie niema idei, tam niema pracy społecznej.

Statut Z. N. P., ta „ewangelja" nauczyciela-związkowca, wyraźnie określa jaką rolę powinien związkowiec odegrać w życiu oświatowem społeczeństwa, wyraźnie też mówi, w jaki sposób ma się on stać godnym tej wielkiej roli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacja licząca ponad 50 tysięcy członków, musi i będzie bronił nauczyciela - oświatowca, ale do tego potrzebna jest jedna rzecz, każdy z tych 50 tysięcy musi być przedewszystkiem karnym związkowcem, a później dopiero członkiem takiej czy innej organizacji i to jedynie z ramienia Związku.

Jeżeli potrafimy przebudować własną psychikę, jeśli będziemy się czuli jako jedna wielka organizacja, a nie tak, jak miało miejsce niedawno, a nawet często i teraz jak w pojedynkę chodzący społecznicy, zginą bezpowrotnie w pracy naszej wyrazy „przymus", „zakłamanie", „czarna robota", a pozostaną tylko te, którym na imię: praca dobrowolna, ideowa i samodzielna.

Jako drugi punkt porządku dziennego omawiany był plan pracy na najbliższe dwa lata. Za najważniejszy postulat zarówno dla Ognisk jak i Oddziałów uznana została sprawa realizacji nowego Statutu Z. N. P. Okręg ze swej strony będzie musiał przeprowadzić:

1-mo Dokładne rejestrowanie nauczycieli - oświatowców;

2-o Utrzymanie kontaktu z Wydziałami Pracy Społecznej Oddziałów przez:

a) konferencje,

b) tworzenie własnej skrystalizowanej polityki oświatowej;

3-o Kursy dla działaczy oświatowych Związku, w celu:

a) wzajemnego informowania się o sytuacji w terenie,

b) tworzenie własnej sktystalizowanej polityki oświatowej.

c) pogłębienie metod pracy oświatowej w poszczególnych formach.

4-o Współpracę z organizacjami.

Preliminarz budżetowy przedstawiony i przyjęty na Sesji przedstawia się następująco: po stronie wpływów od Zarządu Głównego Z. N. P. zł. 740, po stronie wydatków na Komisję Oświatowo - Kulturalną, Samorządową i Pracy wśród kobiet po zł. 200 oraz na Komisję Spółdzielczą zł. 140.

Wczasie dyskusji, w której zabierało głos 15 osób, przewodnią nicią tych przemówień była właśnie kwestja realizacji Statutu Z. N. P.

Nauczycielstwo musi pracować społecznie, aby nie oderwać się od życia społecznego narodu, ale pracę tę powinno prowadzić w myśl wskazań Statutu. Jeśli chodzi o współpracę z organizacjami, to należy się udzielać tylko w tych organizacjach, które umieją należycie ocenić i uszanować pracę nauczyciela. Nie należy również zapominać o własnych formach pracy. W związku z tem został zgłoszony wniosek, aby przy szkołach tworzyć „Koła b. wychowanków" mających na celu wychowanie młodzieży w kierunku poważnej pracy dla Państwa.

W czasie dyskusji wyłoniła się sprawa zryczałtowanych składek, jakie Zarząd Główny wpłaca do L. O. P. P., L. M. K. oraz innych. Wypowiedziano się tu, aby pieniądze wpłacane ryczałtem szły na konkretne cele, a więc na budowę samolotów, lotnisk czy łodzi podwodnych i t. p.

Jako kandydatów na Przewodniczącego i zastępcę Przewodniczącego Wydziału Pracy Społecznej Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Sesja wysunęła kol. Tadeusza Płońskiego bezwzględną większością głosów i kol. Djonizę Wierciochową jednogłośnie.

Ze zgłoszonych wniosków, których treść podajemy na innem miejscu, przyjętych zostało 9 i jedna teza obowiązująca.

OBRADY PLENARNE.

Po sprawozdaniu Komisji Weryfikacyjnej, udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przyjęciu preliminarza budżetowego bez żadnych zmian, w brzmieniu drukowanem Nr. 4 (9) „Głosu Naucz. Maz.", przystąpiono do wyborów.

Przedtem jednak kol. Worobczuk zwrócił się do Zjazdu temi słowy:

Koleżanki i Koledzy! Zanim przystąpimy do wyboru Prezesa Okręgu, pozwólcie na kilka słów wyjaśnienia z mojej strony. Chciałbym, aby wybór Prezesa Okręgu nie był tylko aktem formalnym, lecz także wyrazem ideowej postawy VII Zjazdu. Związek nasz jest dobrowolną organizacją obywatelskich wysiłków nauczycielstwa w służbie Państwa i społeczeństwa oraz w dziele samowychowania, samopomocy i tworzenia dorobku społecznego swej grupy zawodowej. Obowiązki nasze w Organizacji przyjmujemy z własnej i nieprzymuszonej woli, dlatego winniśmy je pełnić jak najgorliwiej i najsumienniej. Domagam się, by każdy członek Ogniska obok składki dał cząstkę swojej pracy na rzecz własnej Organizacji. Czynny udział wszystkich członków w zebraniach organizacyjnych musi być egzekwowany w sposób stanowczy. Człowiek szanujący się nie należy do organizacji, dla której nie ma uznania i szacunku. Każdy związkowiec dba o dobre imię swojej Organizacji zawodowej i staje w jej obronie, gdy tego zajdzie potrzeba.

Pracę naszą zawodową w szkole wykonujemy nie dla inspektora ani dla ministra, lecz dla Polski. Świadomi jesteśmy odpowiedzialności za jakość tej pracy i dlatego każdy związkowiec obowiązki swoje służbowe spełnia z najlepszą wolą, z całą sumiennością i gorliwością, bez względu na to, jaki jest stosunek Rządu i Społeczeństwa do Szkoły i Nauczyciela. Gdy chodzi o dobro Szkoły, o jej byt i rozwój, nie może być żadnych kompromisów. Próby stosowania represyj za ujawienie systemu poleskiego nas nie zastraszą. Od władz szkolnych domagamy się, by nie ograniczały pracy swojej wyłącznie do kontroli, lecz niosły nam rady i faktyczną pomoc tam, gdzie nasza zapobiegliwość i inicjatywa nie wystarczą. Nie możemy odpowiadać za lekceważenie potrzeb szkolnictwa ze strony organów samorządu terytorjalnego i szkolnego. Jest ujmą dla Ministerstwa W. R. i O. P., że Nauczycielstwo musi wy-

żebrywać od zarządów gminnych sumy budżetowe, narażając się na ciągłe przykrości.

Jesteśmy zawsze gotowi do współpracy, lecz współpraca ta nie może wyrażać się w żądaniu, byśmy tylko biernie przyjmowali rady i nauki od czynników powołanych i niepowołanych. Stoimy na gruncie organizacji zawodowej, lecz prawa krytyki nie zrzekniemy się.

Jeżeli Koleżanki i Koledzy stanowisko moje podzielają, przyjmę obowiązki Prezesa Okręgu, jeżeli nie, proszę uczynić inny wybór. Zarząd Okręgu musi mieć wyraźne i zdecydowane poparcie Zjazdu i ogółu Członków.

Zjazd, w tajnem głosowaniu powołał ponownie kol. *Worobczuka Adama* na prezesa Okręgu.

Resztę Prezydjum powołano w składzie:

WYDZIAŁ ORGANIZACYJNY: Przewodniczący i zastępca Prezesa — kol. *Jastrzębski Jan.*

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY: Przewodniczący — kol. *Staszewski Kazimierz,* zastępca — kol. *Wiącek Stanisław.*

WYDZIAŁ PRACY SPOŁECZNEJ: Przewodniczący — kol. *Płoński Tadeusz,* zastępca — kol. *Wierciochowa Djoniza.*

WYDZIAŁ OBRONY PRAWNEJ: Przewodniczący — kol. *Kokoszczyński Bolesław.*

WYDZIAŁ FINANSOWY: Przewodniczący — kol. *Bukowiecki Stanisław,* zastępca — kol.*Dziubiński Władysław.*

KOMISJA KONTROLUJĄCA: Członkowie: 1. kol. *Glinicki Seweryn,* 2. kol. *Leszczyński Józef,* 3. kol. *Derlikowski Józef.* Zastępcy: 1. kol. *Rżysko Stanisław,* 2. kol. *Plenkiewiczowa Marja.*

SĄD ORGANIZACYJNY: Prezes — kol. *Płużański Wacław,* zastępca — kol. *Czerniak Teodor.*

Nadto do pełnego Zarządu Okręgu wchodzą w myśl § 85 Statutu przewodniczący Oddziałów Grodzkich i Powiatowych oraz przewodniczący Sekcyj Zawodowych Okręgu.

WNIOSKI.

VII Zjazd Okręgowy domaga się:

1. równomiernego rozłożenia ciężaru świadczeń materjalnych na rzecz Państwa na wszystkich obywateli;
2. Wydania zakazu zajmowania dodatkowych stanowisk, płatnych z funduszów państwowych lub publicznych, dla tych pracowników państwowych, którzy otrzymują wynagrodzenie ze Skarbu Państwa w granicach od I do V grupy;

3. redukcji emerytów, otrzymujący emerytury w wysokości od I do V grupy, którzy jednocześnie zajmują stanowiska płatne z funduszów państwowych, publicznych lub prywatnych;
4. rewizji dodatków funkcyjnych, służbowych i djet, przywiązanych do grup od I do V;
5. obniżki artykułów pierwszej potrzeby w stosunku odpowiednim do obniżki płac;
6. zniesienia karteli;
7. obniżenia dotychczasowego komornego o 25% z zachowaniem ustawy o ochronie lokatorów;
8. zaniechanie rawizji praw emerytalnych, uznanych przez Państwo Polskie, natomiast koniecznej rewizji należy poddać emerytury od I do V grupy, nabyte na podstawie nowej ustawy uposażeniowej;
9. wzmożenia czujności, aby w związku z zapowiedzią ministra Kwiatkowskiego „usunięcia wielokrotności posad i poborów w jednej rodzinie" oraz obcięcia budżetu Min. W. R. i O. P. o 4 mil. zł. nie stało się faktem redukowania nauczycielek - mężatek;
10. solidaryzowania się z akcją całego świata pracy w obronie słusznych postulatów tego świata i zwraca się do Zarządu Gł. Związku, by czynnie współdziałał w tej akcji, jaką ustalił Zjazd Pracowniczy w Warszawie w dniu 24.XI. 1935 r.;
11. zmniejszenia rozpiętości płac wśród pracowników państwowych przez przebudowę ustawy uposażeniowej;
12. bezpłatnej nauki dla dzieci nauczycieli w szkołach średnich;
13. zniesienia instytucji bezpłatnych praktykantów;
14. energicznej interwencji ze strony władz Związku w kierunku stabilizacji warunków pracy nauczyciela;
15. dopuszczenia, zgodnie z intencją ustawy o ustroju szkolnictwa, do studjów uniwersyteckich w charakterze słuchaczy zwyczajnych nauczycieli szkół powszechnych z maturami seminarjalnemi;
16. poczynienia starań u władz szkolnych w kierunku zmniejszenia liczby dzieci w klasie do 50, tak, jak o tem stanowi statut szk. powszechnych, ponieważ przy obecnem obciążeniu klas nie jest możliwe należyte zorganizowanie nauczania i wychowania;
17. zorganizowania związkowych szkół doświadczalnych, któreby zapewniły Z. N. P. wpływ na kształtowanie charakterów przyszłych przewódców życia społecznego w Polsce;
18. wyeliminowania dzieci anormalnych ze szkół powszechnych i stworzenia szkół specjalnych. Zjazd domaga się utworzenia w Warszawie choćby jednej szkoły z internatem dla dzieci umysłowo upośledzonych z terenu województwa warszawskiego;

19. podniesienia wymiaru godzin nauki poszczególnych przedmiotów do norm z r. 1931/32;
20. zasilania kredytami państwowemi akcji budownictwa szkolnego;
21. uruchomienia nowych etatów nauczycielskich;
22. włożenia na urzędy stanu cywilnego obowiązku bezpłatnenego wydawania świadectw urodzenia tym dzieciom, które przedłożą pisemne żądanie kierowników szkół;
23. faktycznego odbiurokratyzowania szkolnictwa;
24. zwiększenia budżetu M. W. R. i O. P. proporcjonalnie do przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym w Polsce;
25. zastępstwa za chorych nauczycieli;
26. zwolnienia szkół od opłacania korespondencji służbowej — poleconej;
27. zaopatrzenia szkół w Dzienniki Urzędowe;
28. włożenia obowiązku na czynniki administracyjne zapraszania przedstawicieli władz szkolnych i samorządu szkolnego na posiedzenia w sprawach budżetów oświatowych;
29. wydania zakazu badania dzieci w dochodzeniach dyscyplinarnych przeciw nauczycielom;
30. poczynienia starań w kierunku zdobycia dla nauczycielstwa ulg na przejazdy kolejowe w wysokości 50% obowiązującej taryfy osobowej;
31. przyznania nauczycielom kontraktowym wynagrodzenia za miesiące wakacyjne;
32. uwolnienia nauczycieli od ciągłego procesowania się o swoje należności i uprawnienia;
33. wypłacania dodatku mieszkaniowego w/g I klasy miejscowości i wprowadzenia dodatku stołecznego na terenie powiatu warszawskiego ze względu na specyficzne warunki drożyźniane w okolicach Warszawy;
34. wszczęcia akcji u władz w sprawie wypłacania zaległego dodatku mieszkaniowego, należnego nauczycielstwu ze Skarbu Państwa;
35. zniesienia przepisów o kwalifikowaniu nauczycieli i przywrócenia przepisów poprzednio obowiązujących;
36. przywrócenia czynnika nauczycielskiego i obywatelskiego w komisjach dyscyplinarnych z udziałem sędziego, jako przewodniczącego i adwokata, jako obrońcy;
37. przywrócenia komisji kwalifikacyjnej z udziałem przedstawiciela nauczycielstwa dla rozstrzygnięcia odwołań od oceny ujemnej;
38. przyśpieszenia stabilizacji tych nauczycieli, którzy zdali egzamin praktyczny, a dekretów ustalenia nie otrzymali.
39. ujawniania przez kierowników szkół opinji o pracy nauczycieli danej szkoły;
40. wypłacania nauczycielstwu, pracującemu w szkołach ćwiczeń i Intsytucje dla Głuchoniemych i Ociemniałych, dodat-

ku mieszkaniowego na zasadach dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych;

41. przywrócenia prawa, na zasadzie którego nauczyciel szkoły powszechnej rozpocząłby służbę od X grupy uposażenia;
42. przywrócenia nauczycielom żonatym dodatków na rodzinę;
43. wydania inspektorom zakazu zwoływania konferencyj urzędowych bez zapewnienia nauczycielstwu zwrotu kosztów podróży i djet;
44. przywrócenia prawa wypłacania dodatku mieszkaniowego ze Skarbu Państwa;
45. zniesienia okólnika Min. Spr. Wewn., wstrzymującego wypłatę dodatku mieszk. od dnia 1. II 1934 r.
46. przypomnienia inspektorom szkolnym obowiązku przesyłania wykazów należnych dodatków mieszkaniowych do Kas Skarbowych i zajmowania sum samorządu terytor. w wypadku ,kiedy komórki tego samorządu zalegają z wypłatą tych dodatków;
47. reorganizacji pomocy lekarskiej w tym kierunku, aby stała się faktycznie dostępną dla każdego nauczyciela i jego rodziny, bowiem siedziby lekarzy powiatowych są zbyt odległe od miejsca pracy nauczyciela, wskutek czego pomoc ta jest nierealną;
48. wydania ustawy o normach płacy i pracy dla nauczycieli szkół prywatnych w tym sensie, aby w żadnym wypadku normy te nie były gorsze od norm, obowiązujących w szkolnictwie publicznem i państwowem;
49. wydania, opierając się o obowiązujące statuty szkół powszechnych i średnich, regulaminów dla: właścicieli, kierowników i Rad Pedagogicznych prywatnych szkół powszechnych;
50. zmniejszenia opłaty radjowej do 1 zł. miesięcznie;
51. zatrudnienia, w miarę możności, nauczycieli bezrobotnych;
52. wyjednania większej zniżki prenumeraty czasopism codziennych, (w czem 2 — 3 kobiecych);
53. reorganizacji samorządu szkolnego w kierunku dania mu podstaw prawnych i materjalnych w celu zapewnienia szkolnictwu regularnego i faktycznego zaspakajania potrzeb gospodarczych;
54. zaniechania oszczędności w budżetach oświatowych w gminach wiejskich i miejskich;
55. organizowania kolonij letnich dla dzieci nauczycielskich;

Zważywszy obecną, bezprzykładnie nędzną sytuację materjalną nauczycielstwa oraz jego położenie moralne, Zjazd Okręgowy protestuje przeciwko:

1) ostatniej obniżce poborów nauczycielskich we wszystkich jej postaciach do nadzwyczajnego podatku dochodowego włącznie;

2) wciąganiu nauczycielstwa do działań politycznych wszelkich grup.

Nadto Zjazd Okręgowy w całej rozciągłości solidaryzuje się z deklaracją Zarządu Głównego z dnia 29. XI. 34 r. w sprawie projektu podporządkowania Szkolnictwa władzom administracji politycznej oraz wyraża podziękowanie Redakcji „Głosu Nauczycielskiego" za artykuły, przedstawiające prawdziwą rzeczywistość szkoły i nauczyciela.

WNIOSKI SESJI PRACY SPOŁECZNEJ.

I. Pomimo ciosów moralnych, jakie wymierzono przeciwko nauczycielstwu, zebrani apelują do całego związkowego nauczycielstwa, aby nie zrywało z pracą społeczną, a przeciwnie oddało się tej pracy z całą sumiennością. Zerwanie nauczycielstwa z pracą społeczną grozi nam sprowadzeniem do roli nauczycieli szkółki ludowej — nauczycieli, którzy wogóle nic nie mają do powiedzenia.

II. VII-my Zjazd Okręgowy Z. N. P. w W-wie wzywa Zarządy wszystkich komórek organizacyjnych Z. N. P. aby weszły w kontakt ze wszystkiemi organizacjami społecznemi odpowiadającemi ideowo Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, celem unormowania stosunku pomiędzy obu komórkami organizacyjnemi. Doświadczenie dotychczasowe uczy nas, że brak unormowania tych stosunków odbijał się na nauczycielu - społeczniku, który sprowadzony był do roli „murzyna" odrabiającego „najczarniejszą robotę". Nawiązanie więc kontaktu komórek Z. N. P. z organizacjami ma mieć na celu przedewszystkiem, gdzie tego zajdzie potrzeba, wywalczenie czynnym związkowcom-społecznikom stanowiska odpowiadającego godności nauczyciela. W wypadku gdyby nie można było dojść do porozumienia wszelki kontakt z taką organizacją musi być zerwany z jednoczesnem wycofaniem nauczycieli związkowców.

III. W miejscowości, gdzie niema organizacyj, bądź ze względów prestiżowych czy też ideowych współpraca z organizacjami jest niemożliwa, należy tworzyć własne warsztaty pracy społeczno-oświatowej.

IV. VII-my Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. wzywa Zarząd Główny, by umowy z organizacjami społecznemi zmienił w ten sposób, aby kwoty dotychczas wyznaczane do wypłaty organizacjom, przeznaczyć na konkretne potrzeby Państwa czy społeczeństwa. A więc w dziedzinie L. O. P. P. przeznaczyć kwoty tylko na samoloty wojskowe, lubs zkolne, bądź też na lotniska. W dziedzinie zaś obrony naszego morza kwoty przeznaczyć na budowę okrętów wojennych lub łodzi podwodnych. Na inne organizacje żadnych kwot nie przeznaczać.

V. VII-my Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. wzywa Zjazd Delegatów, by w dziedzinie pracy społeczno - oświatowej wytyczył zasadniczą i samodzielną działalność Związku. Chodzi o to, Nauczycielstwo związkowe miało własny odcinek pracy społeczno - oświatowej, odcinek niezależny od żadnej organizacji społe-

cznej, gdzie nauczyciel mógłby się wyżyć społecznie bez nakazu, z własnej woli i inicjatywy, w myśl swoich ideałów. Takim odcinkiem winna być młodzież od lat 14 do 18.

VI. VII-my Zjazd Okręgowy Z. N. P. zwraca się do Zarządu Głównego, aby tenże zwrócił się do Zarządu L. O. P. P., iżby członkowie Z. N. P. korzystali z pełnych praw członkowskich, a nie jak dotychczas jako członkowie wspierający. W przeciwnym bowiem razie ryczałtową kwotę 100 tysięcy zł. wypłacaną przez Zarząd Gł. zużytkować należy na inne cele oświatowo - kulturalne.

VII. VII-my Zjazd Z. N. P. Okręgu Warszawskiego postanawia, aby wszyscy Koledzy i Koleżanki, pracujący w organizacjach społecznych, pracowali tam tylko w charakterze członków Z. N. P. i poddawali się w tej sprawie wszelkim dyrektywom naszych komórek organizacyjnych.

VIII. VII-my Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Warszawskiego Z. N. P. wzywa Wydział Pracy Społecznej przy Zarządzie Głównym, aby wypracował dokładny plan pracy społecznej, oraz wskazówki dla przewodniczących Wydz. Pracy Społecznej w Ogniskach.

Teza obowiązująca.

Aby praca społeczna nauczyciela związkowca, dała należyty plon i zyskała sobie należyte uznanie wśród społeczeństwa musi ją cechować rzeczowe przygotowanie i sumienne wykonanie.

Odgłosy z terenu

PLAMA BŁOTA.

Zanim kompetentne czynniki wydadzą swój ważki sąd, warto będzie szerszą opinję publiczną zaznajomić z pewnym faktem. Wolą społeczną gromad, instytucyj, urzędów i organizacyj, tudzież niezmordowanym wysiłkiem najszlachetniejszych jednostek powstał nowy budynek szkolny w Bocheniu, pow. łowickiego. Piętrowy blok, mocny w sobie, współczesny w całym rysunku, ozdobiony szeregami okien i nadzwyczaj oryginalnym od frontu podcieniem (projekt inż. arch. Kumieckiego), stoi dom ten w najreprezentatywniejszem miejscu wsi, widny zewsząd zdaleka.

Niestety — ten wspaniały budynek posiada fatalny plac. Nie pod względem wielkości, ale uformowania: jest to nieforemny wielokąt. Wejście na plac, z końca, posiada szerokość trochę większą od dwu metrów. Front szkoły, oddalony od sąsiedniej posesji około czterech metrów, oddzielony jest od drogi klinikiem ziemi, będącej własnością gospodarza Józefa Rybusa, o wielkości powierzchni około 15 prętów kwadratowych. I tu leży cała tragedja. Klin ten psuje szkole całe

światło i zamyka wyjście na drogę. Właściciel jego, człowiek już pod sześćdziesiątkę, bezdzietny, owego klina ani sprzedać, ani wydzierżawić, ani wymienić, ani dać (tembardziej) nie chce. Jest to poprostu szczyt jakiegoś księżackiego hyperegoizmu.

Budynek, wzniesiony w 1934 roku, wykończony we wrześniu tego roku i zmiejsca oddany szkole do użytku, przeżył w dniu 3.X. 34 r. uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego, oraz miał być oficjalnie otwarty dnia 10 listopada t. r. jednak z pewnych względów termin ten przez komitet przesunięty został na czas późniejszy.

Rankiem dnia 10 listopada oczom mieszkańców Bochenia ukazał się okropny widok: szkoła była od całego frontu w najohydniejszy sposób zachlapana błotem z gnojówki. Dwie ściany podcienia, drzwi wejściowe oraz ściana pod oknem, razem około 50 m. kw. powierzchni ściany zostało zeszpeconych w straszliwy sposób, zapapranych, a cała szkoła splugawiona i sprofanowana.

Wstrząsnęło to ludźmi tak głęboko, że byli przerażeni. Mimowoli zaczęto doszukiwać się sprawcy. Energiczne dochodzenie posterunku PP. z Jamna ustaliło, że sprawcą jest tenże bezpośredni sąsiad szkoły, właściciel klina ziemi, Józef Rybus z Bochenia, do czego on się zresztą przyznał wkońcu sam.

Jest to niewątpliwie przestępstwo i na ten temat wypowiedzą się władze sądowe. Nie naszą jest rzeczą kwalifikacja stopnia winy. Chodzi nam jednak o fakt ze społecznego punktu widzenia. Jest to bezsprzecznie czyn dziki. Tak dziki, że graniczący z aberacją umysłową i zwyrodnieniem uczuciowem. Coś podobnie potwornego mogło się wykluć tylko w mrocznych zakamarkach duszy niepoczytalnego szaleńca. A jednak jest to gospodarz samodzielny, obywatel naszego państwa, sąsiad, wsiowy człowiek, mający i rodzinę i kolegów tuż przy miedzy niejako.

Gdyby to zrobiło dziecko, czy dorastający młodzieniec, powiedzianoby: nowinkarz, człowiek bez zasad, człowiek bez wychowania, bez kręgosłupa moralnego, ale to zrobił człowiek, któremu bliżej do grobu niż do jakiegokolwiek innego sukcesu życiowego, prawowierny chrześcijanin, praktykujący katolik, który msze niedzielne, wielkanocne spowiedzi i inne praktyki kościoła respektuje rzetelnie i akuratnie.

Dlaczego tutaj to piszę? Dlatego, że chcę podkreślić, jak jeszcze jest mało w niektórych starczych duszach tego, cobym nazwał odczuciem publiczności czy społeczności, tego przeświadczenia, że niszcząc powszechne dobro niszczy siebie, a plugawiąc coś społecznego, plugawi równocześnie swoją twarz.

Różne gatunki ludzi spotykają się w naszym powiecie: są ludzie ciemni jak tabaka w rogu, głupi jak wiecheć siana, nienotowani zabijacy, nieuspokojeni warcholi, zawołani blagierzy, niezgłębieni obłudnicy, zawołani krętacze, rozbrajający naiwniacy, ale rekord dzikości społecznej należy do Józefa Rybusa z Bochenia.

Przypuszczamy, że faktu takiego nie było jak Polska długa i szeroka. Zanotowano go zato w Bocheniu, tuż pod prawą ręką stolicy,

w centrum kraju, gdzie bliżej do zachodu niż do wschodu. W tym Bocheniu, pełnym ambicji, ale i pychy, — współzawodnictwa, ale i blagi, — postępu, ale i snobizmu. Niemniej jednak w Bocheniu.

Rezonansem tego wypadku, pełnym niesamowitej wymowy i charakterystycznej barwy, było kazanie proboszcza parafji Chruślin. Kapłan ten, biorąc pod uwagę cytowany wyżej wypadek oraz ukradzenie części mojego skromnego dobytku (który gromadziłem, niepomny ewangelicznych wskazań o skarbach ziemskich, ogniu, wodzie i złodzieju) zasadniczo oba wypadki wspaniałomyślnie potępił, natomiast podkreślił, że stały się dlatego, ponieważ szkoła jest niepoświęcana.

Czyżby zapomniał ksiądz, że sam własnoręcznie w dniu 3.X.1934 roku poświęcał fundamenty? Czyżby to nie miało znaczenia? Czyżby nie było wystarczające? Czyż ksiądz nie wiedział, że Rybus Józef z Bochenia nie dlatego oplugawił szkołę, że była niepoświęcana, ale dlatego, że miała być tego dnia święcona i on chciał tę uroczystość wyprzedzić, nie wiedząc o zmianie terminu?

Tak czy inaczej — stanowisko księdza z parafji Chruślin nie jest produktem wyrafinowanej dyplomacji. Jest albo nieinteligentne, albo nieszczere. Jeżeli szczere, to nieinteligentne, a jeśli nieszczere, to nic tak źle nie wychowuje ludzi, jak nieszczerość.

Nie będę tych faktów dłużej naświetlał, mają wymowę same za siebie. Na zakończenie pragnę tylko podkreślić, że ta plama błota na szkole, aczkolwiek zrobiona przez człowieka, którego się Bocheń wyparł moralnie — ta plama błota na szkole jest plamą na honorze Bochenia.

I tego nikt nie obali.

(tg).

TYLKO W DRODZE WSPÓŁPRACY Z Z. N. P.

W maju 1935 r. na Zjeździe Okręgowym Pan Kurator Okr. Szk. Warsz. w przemówieniu swem do nauczycieli kategorycznie sprzeciwił się stosowaniu jakiegokolwiek przymusu w pracach społecznych nauczyciela. Pamiętamy wszyscy z jakim entuzjazmem przyjął Zjazd te słowa, będące, zdawałoby się, przekreśleniem dotychczasowej taktyki przymusu. Dlatego też dziwnem i bardzo pożałowania godnem wydać się musi fakt, że o zakazie stosowania przymusu nie wszyscy jeszcze wiedzą z pośród tych, którzy w różnych pracach oświatowych stykają się z nauczycielstwem.

W grudniu 1935 r. na zebraniu Zarządu Powiatowego Z. S. w Przasnyszu, była rozpatrywana sprawa udziału nauczycieli w pracach Z. S. Ze sprawozdania Pana Prezesa wynikało, że w tym roku w niektórych gminach nauczyciele jakoś „biernie" odnoszą się do tej

roboty. Ubolewał nad tem Pan Prezes i radził Zarządowi, aby się zwrócił w tej sprawie do Pana Inspektora (!). Tak się złożyło, że na zebraniu tem był m. in. Obw. Komendant P. W. i W. F. W pewnej chwili p. Komendant poprosił o głos i wyjaśnił zebranym, że wypadki „usuwania się" lub „biernego" traktowania pracy w Z. S. lub P. W. i W. F. przez nauczycielstwo nie są odosobnione. W obwodzie szkolnym P. również tak było, obecnie jest wszystko na „dobrej" drodze, bo Pan Komendant rozmawiał z Panem Inspektorem D. i przedstawił mu wykaz nauczycieli, którzy od roboty w Z. S. stronią. Radzi tedy Pan Komendant, aby i tutaj Zarząd Pow. Z. S. sporządził odpowiedni wykaz nauczycieli, a On (t. j. Komendant) pomówi o tem, mając spis nauczycieli, z odnośnym Panem Inspektorem. Gdyby, ciągnął dalej Pan Komendant, nie pomogła interwencja u Pana Inspektora no to... zwrócimy się do Kuratorjum(!!).

Obecni na zebraniu nauczyciele solidarnie zaprotestowali przeciwko takiej taktyce i dali wyraz swemu oburzeniu, podkreślając zupełną dobrowolność pracy społecznej nauczyciela. W rezultacie, na skutek zdecydowanej postawy obecnych na zebraniu nauczycieli, postanowiono zwrócić się do Zarządu Oddziału Pow. Z. N. P. z prośbą o współpracę, a zaniechano sporządzania listy „biernych" pracom Z. S. oświatowców. Pomogło!

Związkowiec.

WÓJT GM. KASKI, POW. BŁOŃSKIEGO

Panie Wójcie! Albo Pan podpisuje wszelką korespondencję nie czytając jej zupełnie, albo nie odróżnia Pan właściwej od niewłaściwej formy pisma.

Czy tak, czy inaczej... zawiódł Pan swych wyborców. No, bo niech Pan zważy tylko.

Kierownik jednej ze szkół zawiadamia Pana, że otrzymał dla szkoły 1 metr drzewa, nadmieniając, że kwit narazie pozostawił w aktach szkolnych.

A Pan mu odpisuje tak:

„Proszę natychmiast nadesłać mi kwit od drzewa, gdyż ten jest potrzebny do wyksięgowania. W razie przeciwnym z w r ó c ę s i ę z e s k a r g ą d o p. I n s p e k t o r a S z k o l n e g o.

14/XI. — 35 r. *F. Szymańczak*

Wójt gminy Kaski.

Aż wstyd, że Pan — **Szymańczak** — to podpisał. Dostało się do „Głosu“ i świadczyć będzie przed całem województwem, w oczach wszystkich ziomków Pana, że nie umie Pan szanować osób i instytucyj.

Czyż sądzi Pan, że wszystko, co ludzie robią, ma być strachem pędzone? Że może dlatego p. p. Nauczyciele w szkołach uczą **Wasze dzieci na dobrych ludzi,** że boją się Inspektora Szkolnego? Nie! Uczą dlatego, żeby tym oświeconym ludziom w przyszłości było lepiej, żeby w gminie kiedyś zapanował lepszy byt, a ludzie się wzajemnie szanowali, no... i żeby nie bali się żadnych strachów.

A co Pan robi? Nietylko, że Pan nie pomaga w tej dobrej pracy, ale i obowiązków swych nie umie Pan spełniać należycie.

Oto z nadesłanych jednej ze szkół w listopadzie ub. r. 10 nowych ławek, 7 w drodze się „rozlazło“ i trzeba je było kosztem 10 zł. reperować, jedna całkowicie się złamała, a pozostałe, jako świeżo i źle malowane, nie nadawały się do nauki zupełnie. A tak długo szkoła czekała na te ławki!

WÓJT GMINY SMIŁOWICE, POW. WŁOCŁAWSKIEGO

Pan Szczepan Polnisiak, wójt Smiłowic, na mocy przesyłanych przez Dozór Szkolny wykazów, ściągnął tytułem grzywien za niedopełnienie obowiązku szkolnego sumę zł. 103. Sumę tę w myśl obowiązujących przepisów winien był wpłacić Dozorowi Szkolnemu.

Tymczasem p. Polnisiak pieniądze dłuższy czas przetrzymuje w kasie gminnej, wreszcie, nie pytając Dozoru, jakiejś kobiecie wypłaca zł. 10 rzekomo na książki dla dziecka, nie chcąc nawet na prośbę Dozoru Szkolnego ujawnić jej nazwiska. Czyżby „tajemnica urzędowa“?

Również swoiste stanowisko zajmuje p. wójt w sprawie gospodarki finansowej szkół. Ma ambicję dysponować pieniędzmi na ten cel, nie mając ambicji dobrego zaspokojenia tych potrzeb. Skutkiem tego remonty szkół są wykonywane niedbale, a zaopatrywanie w szczotki, ścierki, pyłochłon, kredy i t. p. zawsze szwankuje, a czasem odbywa się na interwencję władz szkolnych.

Oto są fakty, wymownie świadczące o tem, jak dalece wójci stają się czynnikiem samowoli w gminach, lekceważąc z gruntu wszystko, co z oświatą i szkołą jest związane. Zapewne, nie jest to przysłowiowy „palec boży“, lecz często tolerancja władz nadzorczych samorządu terytorjalnego.

Z PRACY NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ Ś. P. ANUSZA ANTONIEGO NA TERENIE SEMINARJUM W SIENNICY.

(Wspomnienia).

Życie ś. p. Antoniego Anusza tak było wypełnione ofiarną pracą dla sprawy ojczystej, że łatwo pominąć mniej znane, a jednak ważkie momenty.

Wchodzi w życie jako młody chłopiec. Chciałby pracować w zawodzie nauczycielskim. Pilnych i wdzięcznych uczniów nie zabraknie. Jest w sąsiedztwie rodzinnego Latowicza Seminarjum nauczycielskie w Siennicy, ostoja zakusów rusyfikatorskich. Zorganizowane dla dzieci włościan, obstawione stypendjami i carosławieniem, miało odegrać nie bylejaką rolę. Ale czuwa już odrodzona myśl polska. Stają do pracy młodzi entuzjaści, docierają do szkół, budzą wśród młodzieży wiarę w żywotne siły narodu. Takim entuzjastą był Antoni Anusz. Rozumie, że młodzieżą seminarjalną trzeba się zaopiekować, zetknąć z polską książką, przygotować do twórczej pracy, uodpornić na wszelkie zakusy wykoszławienia duszy polskiej. W dobie największego ucisku kiełkuje wśród uczniów seminarjum myśl o walce. W dziennikach szkolnych z owych czasów coraz częściej spotykamy odnotowania karne za rozmowę po polsku, uczniowie mają ukrytą bibljotekę, pracują nad literaturą i historją Polski.

Rzucone przez Antoniego Anusza i towarzyszy dobre ziarno znalazło grunt podatny w sercach młodzieży seminarjum. Szli młodzi nauczyciele do pracy na wieś z myślą o Polsce, opowiedziała się młodzież seminarjum jednomyślnie za strajkiem szkolnym, nie zabrakło młodych seminarzystów w Legjonach. Nie zapomniał ś. p. Anusz Antoni po powrocie z więzień rosyjskich o seminarjum w Siennicy. Interesował się życiem szkoły, w wolnych chwilach odwiedzał i zachęcał do pracy, w stosunku do młodzieży wnosił zawsze ten sam entuzjazm, z którym wszedł w życie. Ważkie były i potrzebne te słowa otuchy i zachęty ze strony śp. Antoniego Anusza. Niesumienna nagonka, prowadzona przeciw seminarjum przez ludzi złej woli, niejednokrotnie zamąciła normalną pracę szkolną. Odparł śp. Antoni Anusz stanowczem słowem insynuację, podstępną akcję, stanął w obronie pamięci uczniów, którzy w latach 1918 i 1920 ginęli pod Lwowem i Warszawą, stanął w obronie szkolnych pracowników, którzy w miarę sił i możności chcieli pracować dla haseł, które i on miłował.

Zachowa siennickie seminarjum i ludzie z niem związani szlachetną postać zmarłego w wdzięcznej pamięci.

Przyp. Red.: Mieszkańcy Latowicza i okolic zamierzają czynem utrwalić pamięć tego zasłużonego Bojownika o sprawę Polską, o lud i jego oświatę. Życzymy im powodzenia.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Antoniego Anusza na rzecz Funduszu Wdów i Sierot im. St. Nowaka w Redakcji złożyli kol. Wiącek St. 5 zł. i kol. Jastrzębski J. 5 zł.

Komunikaty i Kronika

DEKLARACJE CZŁONKÓW NOWOPRZYJĘTYCH.

Zarząd Okręgu informuje Zarządy Ognisk, że z momentem wejścia w życie nowego statutu Z. N. P. nie należy już nadsyłać do Okręgu deklaracyj nowoprzyjętych członków do zatwierdzenia, gdyż na podstawie działu VI art. od 13 do 18 Statutu załatwiają to Ogniska względnie Oddziały Grodzkie we własnym zakresie.

ZAPOTRZEBOWANIE NA LEGITYMACJE Z. N. P.

Zapotrzebowania na nowe legitymacje winny Zarządy Ognisk kierować wprost do **Zarządu Głównego,** przy równoczesnem wpłacaniu należności, gdyż ani za zaliczką, ani na kredyt legitymacyj Z. Gł. nie wydaje.

W zamówieniu należy podać tylko ilość i jakość legitymacyj (płótno czy skórka).

ZJAZD STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH I OŚWIATOWYCH.

8-I br. odbył się w Warszawie Zjazd Stowarzyszeń Społ. Oświatowych, zainicjowany i przeprowadzony przez Zarząd Główny Z. N. P. Był on potężną manifestacją solidarności całego społeczeństwa w obronie potrzeb oświaty i nauczycielstwa. Zjazd uchwalił rezolucje:

Wobec tego, że zasady powszechności i jednolitości nauczania nie są w pełni realizowane; wobec faktu, że przeszło miljon dzieci w wieku szkolnym pozbawione jest nauki; wobec obawy wzrastania z roku na rok fali analfabetyzmu, oraz wobec stałego obniżania poziomu i pogarszania warunków pracy szkolnictwa powszechnego — Zjazd Stowarzyszeń Społecznych i Oświatowych w głębokiej trosce o poziom kultury i sił obronnych Państwa, wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, by niezwłocznie, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa, przystąpił do planowej akcji ratowania oświaty powszechnej.

W szczególności Zjazd domaga się:

1) planowego zaspakajania potrzeb szkolnictwa powszechnego w dziedzinie etatów nauczycielskich tak, by w ciągu najbliższych trzech lat zostały wyrównane wszelkie braki w tym zakresie;
2) przywrócenie należytego i zgodnego z programami wymiaru godzin nauczania i wychowania w szkole powszechnej;
3) planowego i stałego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych zarówno w mieście jak i na wsi;
4) zagwarantowania prawdziwej bezpłatności nauczania w szkole powszechnej;
5) zaspakajanie potrzeb rzeczowych szkoły powszechnej i zapewnienia opieki społecznej nad dzieckiem szkolnem;
6) zrealizowania obowiązkowego dokształcania młodzieży do lat 18 w ramach ustawy o ustroju szkolnictwa;
7) planowego pokrywania potrzeb w dziedzinie budowy szkół przez wydanie ustawy, nakładającej na Państwo i samorządy obowiązku budowania szkół powszechnych;
8) zagwarantowania nauczycielowi spokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwej oceny jego pracy, oraz jawnego, opartego na zaufaniu, opinjowania;
9) rewizji warunków uposażenia nauczycieli w kierunku zapewnienia im kulturalnego bytu i możności kształcenia dzieci;
10) rewizji warunków pracy szkolnej, społecznej i obywatelskiej nauczyciela w kierunku usunięcia dzisiejszego przepracowania w szkole i przeciążenia pracą pozaszkolną.

W SPRAWIE POMOCY LEKARSKIEJ.

W dniu 31 grudnia ub. r. kol. kol. Kokoszczyński i Jastrzębski interwenjowali w Wojwódzkim Wydziale Zdrowia w sprawie zorganizowania obwodu pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych w Falenicy, pow. warszawskiego.

Ze względu na brak odpowiednich kredytów sprawa jest narazie nieaktualna.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. N. POL.

W dniach 6 i 7 stycznia b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Z. N. P. z całej Polski. Obrady cechowała powaga i głęboka troska o los szkoły i nauczyciela oraz Zw. Naucz. Pol. Widać było, że jednolity front nauczycielstwa krzepnie, szeregi się prostują i poczucie etyki zawodowej rośnie. Niewątpliwie Zjazd ten spowoduje podniesienie głów i narsz ofensywny nauczycielstwa do gruntowania oświaty i kultury w Państwie oraz praw pracownika oświatowego.

Na prezesa Z. N. P. wybrano kol. Jana Kolanko. Dotychczasowy prezes senator St. Nowak zrzekł się mandatu ze względu na stan zdrowia. W uznaniu jego zasług Zjazd obrał go prezesem honorowym Z. N. P., nazwał dom Związkowy w Warszawie Jego Imieniem oraz postanowił wmurować w ścianę domu tablicę pamiątkową, poświęconą 30-leciu pracy prezesa Nowaka w Związku.

KURS PEDAGOGIKI PRAKTYCZNEJ.

Staraniem Wydziału Pedagogicznego Okręgu Warszawskiego Z. N. P. został zorganizowany Kurs Pedagogiki Praktycznej dla tych koleżanek i kolegów, których obowiązuje egzamin praktyczny.

Na kursie omawiane były następujące zagadnienia:

1. Dydaktyczno - metodyczne 20 godz. prel. kol. Staszewski Kazimierz.
2. Psychologiczno - wychowawcze 17 godz. prel. kol. Bukowiecki Stanisław.
3. Ustrojowe oraz sprawa lektury 6 godz. prel. kol. Krupa W.

Nadto słuchacze odbyli jednodniową wycieczkę po Warszawie, wzięli udział w zabawie towarzyskiej i byli na przedstawieniu w teatrze.

Nadesłany przez Wydział Pedagogiczny program konferencji zimowej został wyczerpany, przyczem na życzenie słuchaczów nadano mu charakter specjalnie praktyczny. Na zakończenie kursu wydano słuchaczom odpowiednie zaświadczenia.

Kurs trwał od 28 grudnia 1935 r. do 4 stycznia 1936 r. w Warszawie.

Na kursie było 31 słuchaczów.

Kierownikiem pedagogicznym kursu był kol. Staszewski Kazimierz.

KURS PRAWNO - SŁUŻBOWY.

Kurs Prawno - Służbowy został zorganizowany przez Wydział Obrony Prawnej Okręgu Warszawskiego Z. N. P. w Warszawie.

Słuchaczami Kursu byli delegaci Ognisk i Oddziałów w liczbie 19 osób. Na kursie omawiane były następujące zagadnienia:

1. Statut Z. N. P. — 3 godz. prel. kol. W. Polkowski.
2. Stowarzyszenia — 3 godz. prel. kol. dr. St. Tynelski.
3. Statut szkoły powszechnej — 3 godz. prel. kol. A. Worobczuk.
4. Pragmatyka, uposażenia, emerytury i t. p. — 12 godz. prel. kol. M. Nowak.
5. Obrona prawna, postępowanie dyscyplinarne — 15 godzin prel. kol. B. Kokoszczyński.

Słuchacze wzięli udział w Zjeździe Stowarzyszeń Społecznych w dn. 8.I.36, korzystali z ulgowych biletów do teatrów oraz byli na zabawie towarzyskiej. Wszyscy słuchacze brali bardzo czynny udział w dyskusji nad poszczególnemi zagadnieniami, omawianemi na kursie. Na zakończenie kursu wydano słuchaczom odpowiednie zaświadczenia.

Kierownikiem kursu był kol. Kokoszczyński Bolesław.

że, bo to sprawa Dozoru Szkolnego. Przytem nie omieszkał zaznaczyć, bym się starał jak najrychlej objąć obowiązki służbowe. Ostatecznie musiałem remontować mieszkanie własnym kosztem.

Prócz dzieci nikt do szkoły nie zajrzał. W całej wsi nie mogłem kupić litra mleka, ani trochę słomy, bo jak się później dowiedziałem, obawiano się, czy „aby on będzie płacił".

Po mnie przybył do wsi nowy proboszcz. Już na tydzień przed jego przyjazdem w całej parafji nie mówiono o nikim tylko o nim. W dniu jego przybycia cała parafja przybrała wygląd odświętny. Uroczysta procesja oczekiwała go przed wsią, by następnie wśród bicia dzwonów przeprowadzić do bramy triumfalnej przed kościołem. Tu witano go solą i chlebem oraz szeregiem przemówień. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie, przygotowane staraniem parafjan.

W kilka miesięcy później gminę odwiedził nowomianowany starosta. Witała go rada gminna z wójtem na czele, poczem starosta złożył wizytę zamieszkałym na terenie gminy proboszczom, ziemianom i ich rządcom. Nie odwiedził tylko żadnej Szkoły.

Nie sądziłem, by skromna moja osoba zwróciła czyjąkolwiek uwagę. Nie myślałem nawet o tem, zajęty całkowicie pracą szkolną. Tymczasem przekonałem się, że jest inaczej. Oto otrzymałem od Komitetu wojewódzkiego propagandy subskrypcji Pożyczki Narodowej list, zaadresowany pełnem imieniem i nazwiskiem oraz tytułem „Jaśnie Wielmożny Pan Kierownik Szkoły". Ten „Jaśnie Wielmożny Pan" sprawił mi dopiero przykrość.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Juljana Smulikowskiego Nr. 1. Tel. 543-13.

Członkowie Okręgu Warszawskiego z terenu województwa otrzymują „Głos Nauczycielstwa Mazowieckiego" bezpłatnie.

Cena prenumeraty: dla członków Związku, rocznie 4 zł., 1 numer 50 gr.; dla nieczłonków Związku, rocznie 8 zł., 1 numer 1 zł.
Konto P. K. O. 25.918.

Cena ogłoszeń: Cała srona 100 zł., $1/_2$ str. 50 zł., $1/_4$ str. 30 zł., $1/_8$ str. 15 zł. Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

JASTRZĘBSKI JAN

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Drukarnia Adama Białobrzeskiego, Tarczyńska 4. Tel. 680-20.